Łódź, 11/VII 1906 r.

Cena 6 groszy. Rok IX.

№ 154.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Środa, dnia 11 lipca 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Św. Pelagii M.
Czwart. Św. Jana Gw.
Piąt. Św. Małgorzaty M.
Sob. Św. Bonawentury
Niedz. Rozesł. Apost.
Pon. N. M. P. Szkapl.
Wtor. Św. Aleksego W.

Wschód sł.: godz. 4 m. 00.
Zachód sł.: godz. 8 m. 18.
Dł. dnia godz. 16 m. 18.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40 **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.40**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.00**, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

STAN WOJENNY

w gub. piotrkowskiej.

XXVI.

(Dokończenie).

Naczelnik powiatu brzezińskiego, Bazylewski, jedynie na zasadzie doniesienia starszego strażnika z Ujazdu Bałyszowa, doniósł, że w nocy z 18 na 19 grudnia, urządzona była w osadzie trwoga, bito w dzwony, że idzie «czarna secina»; zebrani mieszkańcy z dubeltówkami i inną bronią, pod komendą właściciela majątku Niewiadów p. Olszewskiego, miejscowego ks. Bokalskiego i wójta Zaczyńskiego, przemaszerowali ulicami strzelając na «wiwat», wykrzykując «Niech żyje Polska» i t. p., przyczem okrutnie naczelnik obczernił ks. proboszcza Bokalskieg z Ujazdu, nadmieniając w raporcie, że to najgłówniejszy agitator całej okolicy. Pełn. ob. gubernatora Fortwengler ukarał: Olszewskiego — 2 mies. więz., wójta Zaczyńskiego telegraficznie uwolnił i ukarał 3-ch mies. więz.

Dnia 3 (16) grudnia, we wsi Ręczno było zebranie, 362 osób gminiaków i wielu nie mających prawa głosu, zebranie było pod otwartem niebem, bez udziału wójta i spisaną została uchwała, żądająca autonomii, sejmu, polskiego języka i t. p. Na żądanie naczelnika pow. piotrkowskiego Kronenberga, pełn. ob. gubernatora Fortwengler ukarał: proboszcza z Ręczna Wacława Kokowskiego —500 rubli, właśc. majątku Ręczno Feliksa Sapalskiego—100 rubli, właśc. majątku Bartodzieje Stanisława Jankowskiego—100 rubli, właśc. majątku Sęki-Szlacheckie Bolesława Święcickiego — 100 rubli, Stanisława Jasieńskiego — 100 rubli, z Żelechowa Ignacego Sołdraczyńskiego—200 rb., ze Stanicy Stanisława Strzeleckiego — 150 rubli, gminiaków — 500 rubli, pisarza gm. Ręczno—25 rubli lub 2 tyg. aresztu, wójta Sobockiego—3 tyg. aresztu.

Naczelnik pow. piotrkowskiego doniósł i przedstawił śledztwo, że w urzędzie gminy Woźniki i szkole od dnia 9 do 22 stycznia r. b. był wprowadzony w liczności i wykładzie nauk język polski, z mocy uchwał zapadłych w tej gminie 18 i 21 grudnia 1905 r., z tego względu, podług wskazówek tegoż naczelnika, pełn. ob. gubernatora Fortwengler ukarał: właśc. majątku Bukowice Stanisława Jelnickiego—100 rubli lub 3 tyg., właśc. majątku Koncin Del Kampio Scipio—50 rubli lub 2 tyg., właśc. majątku Mzurki Jerzego Skarzyńskiego—50 rubli lub 2 tyg., właśc. majątku Monkolice Stanisława Lazarewa—50 rubli lub 2 tyg., dzierżawcę majątku Woźniki Moraczewskiego — 200 rubli lub 2 mies., wójta Budzyńskiego, który dopuścił do zebrania gminnego — 1 mies. więz., pisarza Krula—100 rubli, nauczycielkę z Woźnik Maryę Kalinowską—10 rubli lub 7 dni.

Dnia 22 grudnia r. z. burmistrz m. Rawy doniósł naczelnikowi powiatu, że na początku listopada, ławnicy magistratu wspólnie z obywatelami miasta stawili się do niego i nachalnie zażądali spisania protokólu, że szkoły, jako utrzymywane ze składek obywateli miasta, powinny być polskie i żeby od 1 grudnia nauczyciele uczyli w języku polskim, w przeciwnym razie nie będą płacić składek. Dnia 20-go grudnia ciż ławnicy i obywatele w liczbie 150 stawili się do magistratu i nachalnie zażądali spisania protokółu, aby usunąć nauczycielkę rosyankę p. Budnow od 1 stycznia, jako zupełnie nieodpowiednią, a nauczycielom Korgulewicowi i Krzywiecowi polecili wszystkie przedmioty wykładać po polsku od 20 grudnia, o czem oznajmili im deklaracyą. By nie wywoływać zaburzeń, burmistrz spisał protokół. Gubernator Essen zwracając papiery, zażądał danych o stanie majątkowym głównych agitatorów, wskazanych przez owego burmistrza Izydora Klimontowicza, mianowicie: Wacława Stydzińskiego, Andrzeja Kieszkiewicza, Piotra Fiszera i Feliksa Pępkiewicza, w celu ukarania ich.

Właścicielom majątku Chorzenice Maksymilianowi i Karolowi braciom Michelis sprolongowano zaległe podatki za 1904/6 lata w ilości rb. 2,026 kop. 83 do 1 (14) października 1906 roku, następnie wnieść trzema ratami: 1 października 1906 r., 2 stycznia i 14 października 1907 r.

Komunikując rezultat prolongaty podatków dla niektórych włościan, ministeryum skarbu zwróciło uwagę, aby włościanie wcześniej prosili o to, gdyż często odpowiednie dane przysyłane są do ministeryum późno, to jest po terminie, do którego włościanie prosili sprolongowanie. Na prośby o sprolongowanie podatku marek nie potrzeba żadnych; lecz prolongacya bywa: w czasie nieurodzaju, pomoru bydła, powodzi i t. p. nieszczęść.

Z prasy rosyjskiej.

Wszystkie dzienniki rosyjskie socyalistyczne i radykalne występują w ostatnich czasach coraz ostrzej przeciwko stronnictwu kadetów. Ostrą krytykę spotkać można nietylko na szpaltach takich organów, wyraźnie socyalistycznych, jak „Gołos truda“ lub „Siewiernaja Ziemla“. W równie namiętnym tonie pisane są obecnie artykuły w „XX wieku“, w „Naszej Żizni“, dziennikach, które jeszcze niedawno tak blizko stały względem kadetów, że uważane były niemal za ich organy. Oto więc np. organ socyalno-demokratycznych «bolszenikow» tak sie wyraża o partyi k.-dem. (cytujemy z „Rieczi“):

„Napróżno towarzysz Rachmetow zbliża się ku niej (partyi k.-d.) z wyrazem węża-kusiciela i kusi Ewę kadecką obietnicami związku: Ewa ta, z przodu i z tyłu obwieszona kluczami szambelańskiemi, dawno straciła swą niewinność w objęciach trepowskich, goremykińskich i stołypińskich. I starzy znajomi, chociaż wyszli z mody, są wciąż dla niej bez porównania bardziej pociągający, niż ordynarny proletaryusz“.

Z drwinami również występuje „Siewiernaja Ziemla“:

„Kadeci stali się rewolucyonistami. Proletaryat zajął pozycye z tyłu, a «burżuazyę» przetrzymuje on na przednich placówkach przed ogniem bateryj nieprzyjacielskich. Rodiczew trzyma czerwony sztandar na barykadach, Nabokow dzielnie walczy z żołnierzami swym kluczem szambelańskim; generał-major Kuźmin-Karawajew celuje z armaty, a profesor Kowalewskij odważnie

nabija ją, zamiast bomb, swemi wielotomowemi dziełami... Proletaryat zaś czeka na rezultat bitwy w kuluarach Izby".

Zacytujemy wreszcie dla pełności obrazu uwagi, jakie czyni „Gołos Truda" pod adresem prof. Muromcewa.

„P. Muromcew nie lubi słuchać słowa «konstytuanta», ponieważ jego partya niegdyś przyłączyła się do tego żądania demokratycznego, a teraz je odrzuca. I p. Muromcew bez wstydu mówi: nie pozwolę wspominać o konstytuancie, nie pozwolę całym stronnictwom, wysłanym do Izby przez wyborców, popierać tego zasadniczego żądania ich wyborców. P. Muromcew i jego partya pragną — co potrzebne im jest w interesie ich taktyki — wydawać się bardziej niewolniczo oddanymi monarchistami, aniżeli kamarylla trepowska. Ale większości dumskiej my musimy powiedzieć, że jest ona odpowiedzialna za usługi, jakie p. Muromcew raczy okazywać rządowi policyjnemu".

Do uwag tych „XX Wiek" dodaje od siebie: Istotnie pretensye p. Muromcewa i jego cenzura polityczna zupełnie nie dadzą się wyjaśnić. Zaszło tu małe nieporozumienie między tak ścisłymi konstytucyonalistami, jak p. Muromcew, a konstytucyą.

Głosy powyższe świadczą o charakterystycznym zwrocie w opinii publicznej rosyjskiej. Kadeci, bliscy ujęcia steru władzy w swoje ręce, stają się stronnictwem rządzącem i siłą rzeczy przesuwają się na prawo. Na lewicy natomiast wszystkie grupy i partye radykalizują się coraz bardziej, wyłamując się zupełnie z pod dotychczasowych wpływów kadeckich.

„Na giełdzie moskiewskiej—pisze «Riecz»—znowu krążą sensacyjne pogłoski. Mówią, że hr. Witte nie przerywał układów w sprawie zaciągnięcia pożyczki, lecz wszystko to chowane jest w nadzwyczajnej tajemnicy. We Francyi spotkało Wittego zupełne niepowodzenie, pomimo poparcia, jakiego doznał od p. Rouviera. Nastrój opinii publicznej we Francyi jest teraz taki, że o pożyczce rosyjskiej nie może nawet być mowy. Bankierzy niemieccy wahają się i tymczasem zajmują położenie wyczekujące.

Wybitni finansiści w Moskwie otrzymali wiadomość, że kapitaliści amerykańscy zajęci są sprawą jakiejś koncesyi w Rosyi i z tego powodu prowadzone są już jakoby układy. Koncesya obliczona jest na miliardy i—spodziewany jest wkrótce przyjazd przedstawicieli przedsiębiorców amerykańskich".

W numerze 178 «Pawit. Wiest» ogłoszono ukaz Najwyższy do senatu, pozwalający szlachcicowi Stefanowi Potockiemu na utworzenie w gubernii grodzieńskiej ordynacyi. W skład tej ordynacyi wchodzi majątek Roś z folwarkami: Roś, Nowosiółki, Jędrzychowce, Skrybowo, Kościeszki, Szowki, Zubowszczyzna, Zeniowce, i Boblowo, oraz uroczyskami: Góry, Terochówka i część Gaju Roskiego, gdzie znajduje się mauzoleum hr. Potockich, nadto majątek Sznipowo. Ogółem ordynacya obejmuje 8,495 dziesięcin, czyli około 16,000 morgów ze wszystkiemi znajdującemi się na tej przestrzeni budynkami, lasami, wodami i t. d.

Po śmierci Stefana Potockiego ordynatem będzie Adam hr. Branicki, drugi syn Ksawerego hr. Branickiego, następnie zaś ordynacya przejdzie w obowiązującym zwykle w ordynacyach porządku na potomków wymienionego Adama hr. Branickiego.

*

Gazeta kijowska „Odgołoski Żizni" pisze: Depesze doniosły, że grupa centrum Rady państwa, zawierające w sobie prawie połowę wszystkich członków Rady, wypowiedziała się za zniesieniem ustaw, nadających prawo władzom cywilnym, przekazywać sprawy sądom wojennym ale postanowiła nie zmieniać praw wojennych. Taką będzie, dodnją depesze, prawdopodobna uchwała Rady państwa, dotycząca nadesłanego przez Dumę projektu do prawa o zniesieniu kary śmierci.

Grupa centrum Rady państwa, w istocie rzeczy wypowiada się w ten sposób za zniesieniem kary śmierci, lecz staje na punkcie ścisłego prawniczego poglądu. Prawa zasadnicze nie dozwalają ani Dumie państwowej ani Radzie państwa znosić lub zmienia praw wojennych. Tymczasem właśnie na zasadzie tych praw w czasach ostatnich wydano największą ilość wyroków śmierci. Aby na przyszłość zapobiedz tego rodzaju zjawiskom Rada państwa ma na widoku zniesienie możliwości stosowania przepisów i ustaw prawa wojennego w czasie pokoju. Dla tego wypowiada się za zniesieniem prawa pozwalającego władzom cywilnym przekazywać sprawy sądowi wojennemu.

Niewątpliwie grupę centrum podtrzymują w tym wypadku członkowie lewicy Rady państwa i tym sposobem wytworzy się w niej poważna większość przeciwników kary śmierci. Jesteśmy więc poniekąd uprawnieni spodziewać się, że niedaleką już jest chwila, w której bez względu na agitacyę prawicy zniknie w Rosyi kara śmierci nietylko z użycia ale i z kodeksu.

Opinia publiczna nie może się wszelako pogodzić z prawodawstwem wojennem. Należy mieć nadzieję, że surowe ustawy praw wojennych przeżywają ostatnie swoje chwile i niebawem zniesione zostaną przez bardziej humanitarne przepisy, z których również zniknie na zawsze i stanowczo kara śmierci.

*

Gazeta „Myśl" donosi, że członek Rady ministeryum spraw wewnętrznych, Frisz, przejeżdżając przez Grodno do Białegostoku, proszony był przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa żydowskiego, aby przy badaniu przyczyn pogromu kierował się wyłącznie zeznaniami ludności chrześciańskiej. Powracając z powrotem do Petersburga, Frisz dziękował przedstawicielom żydów za ich rady, które przyniosły mu wiele korzyści w sprawie ustalenia bezstronnie przyczyn pogromu. Frisz sceptycznie odzywał się o rezultatach swego raportu, wyrażając obawę, iż badanie przyczyn pogromu nietylko nie doprowadzi do niczego, ale nadto przyczyni mu wiele nieprzyjemności służbowych.

W raporcie swym Frisz nalega na oddanie pod sąd niektórych funkcyonaryuszów policyi białostockiej. Co do wojsk, Frisz zaznaczył, iż nie miał pełnomocnictwa zbadać ich postępowania, ale wspomniał w raporcie, że wojska bezwarunkowo pomogły pogromowi.

*

„Odgołoski żizni" piszą: Czasowy sąd wojenny w Mitawie, w dniu 3 lipca, osądził sprawę polityczną 11 włościan, których oskarżono na następującej podstawie:

Dnia 9 grudnia r. z. włościanie gminy ensegarskiej w gub. kurlandzkiej odmówili podwód oddziałowi 5 kurlandzkiego pułku dragonów lejbgwardyi, poczem oddział z rozkazu swego dowódcy korneta, von Millera, wziął konie gwałtem.

Wzburzeni tem włościanie postanowili zemścić się na von Millerze i uzbrojeni zaczaili się w lesie około karczmy arseńskiej.

O godz. 1 po południu w pobliżu tego miejsca przechodzili dragoni. Włościanie napadli na nich, ranili korneta Millera i dwóch dragonów. Natychmiast przeprowadzono śledztwo, na którem dragoni i sam kornet stwierdzili, że samowolnie zabrali włościanom konie, które później były już niepotrzebne i odprowadzono ich z powrotem.

Jeden ze świadków zeznał, że w dzień wypadku do karczmy przybiegł syn młynarza z wieścią o pobiciu jego ojca przez dragonów, oraz je-

---

43)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 152).

A było to możliwe w jeden tylko sposób. Uchwyciłam koniec długiego, ciemnego płaszcza i wyciągnęłam rękę nieco poza ścianę, która mnie od przedsionka dzieliła; poczem nasłuchiwałam dalej.

Nic się nie ruszało, nie słyszałam żadnego dźwięku. Płaszcz zwisał czarny, nieprzenikniony dla oka, aż do ziemi. Czekałam. Blask księżyca wydawał mi się mniej jasny, chmura sunęła po niebie — jeszcze chwila cierpliwości, a przedsionek będzie ciemny.

Wyciągnęłam rękę bardziej jeszcze, płaszcz niema rękawów, tylko rozpory; jeden z nich miał tak sztucznie wzniosłam przed sobą. Teraz chmura przysłoniła tarczę księżyca, ciemność, na którą liczyłam, nastąpiła. Jednocześnie usłyszałam odgłos, pierwszy, jaki dobiegł moich uszu. Dźwięczał, jak ciche szczękanie, a dochodził z tylnej części przedsionka. Zrazu szmer ten był mi niezrozumiały, następnie wszakże ogarnęło mnie nagłe podejrzenie. Niezdolna dłużej panować nad sobą, rozchyliłam rozpór palcem prawej ręki i spojrzałam.

Madame stała przede drzwiami pokoju dębowego i wkładała różne klucze do zamku. Poznałam to po jej postawie i cichym szczęku kluczy. Zdumiona w najwyższym stopniu, bo tego się nie spodziewałam, opuściłam ramię z płaszczem i stałam, nie wiedząc, co począć.

Na razie wydało mi się najlepszem stanowczo nie przedsiębrać nic, tylko słuchać. Za pierwszą oznaką wszakże, iż zamiar jej mógłby się powieść, postanowiłam podążyć ku niej i powstrzymać ją przemocą. Tymczasem winszowałam sobie, że zamek do pokoju nie był zwyczajny; jedyny klucz, który do niego pasował, leżał pod poduszką na mojem łóżku.

Madame przez kilka minut dobierała się do drzwi. Potem księżyc wysunął się znów z za chmury i niezwłocznie wszystko ucichło. Domyśliłam się, dokąd się udała. Obok drzwi, które usiłowała otworzyć, prowadził krótki korytarz do okna. Tam czekała, dopóki księżyc nie zaćmił się ponownie. Mogłabym spokojnie wychylić się bardziej jeszcze, gdyż stamtąd dojrzeć mnie nie mogła.

Ale pozostałam bez ruchu na miejscu i nasłuchiwałam tylko, czy brzęk się nie powtórzy. Kilka razy jeszcze dobiegł mnie ten odgłos, widocznie przyniosła ze sobą cały pęk kluczy, a pochodziły one z pewnością nie z miasta, lecz z daleka. Przybyła już do „Portu szczęścia" uzbrojona na tę wyprawę, w tym cel, który ją tu sprowadził. Podejrzenie moje było zupełnie usprawiedliwione i aż nadto uzasadnione.

Usiłowania jej pozostały wszakże bezskuteczne. Nawet, gdyby miała przy sobie narzędzia złodziejskie, przyszłoby jej z trudnością zamek ten otworzyć, bez wytrychów zaś nie można było wcale myśleć o tem. Nakoniec sama przyszła widocznie do tego przekonania, gdyż naraz brzęk ucichł, dosłyszałam kroki, i zawanwszy głowę za róg, widziałam, jak skradała się ku schodom frontowym. Z pewnem uczuciem zadowolenia zabrałam się również do odwrotu i drzwi naszych pokojów zamknęły się jednocześnie.

Dzisiaj rano czekałam oczywiście niecierpliwie na jej przybycie. Powitałam ją z całą swobodą i zauważyłam, że patrzy na mnie badawczym wzrokiem.

— Rada jestem, że widzę panią zdrową — rzekłam — córka pani zaniepokojona była, że pani opuściła łóżko. Zapewniałam ją, że to niema żadnego znaczenia, że pani była rozdrażniona i przypuszczała, iż świeże powietrze w przedsionku orzeźwi panią.

Jakkolwiek, gdym to mówiła, nie spuściła ze mnie oczu, tak bystrych, że mogłyby mury przeniknąć, niemniej patrzyłam na nią z uśmiechem i nie spuściłam wzroku.

— Przypuszczenia pani były słuszne — odparła — Szukałam ukojenia dla swoich podnieconych nerwów. Dręczy mnie niejedna troska; często spędzam całą noc bezsennie obok córki, która tego nie widzi i tęsknię za powietrzem i swobodą, aby módz odetchnąć; pragnę ruchu, któryby mi dał ulgę. Nocy dzisiejszej nie mogłam już dłużej znieść tego stanu i dlatego wstałam. Mam nadzieję, że nie przeszkodziłam pani zbytnio i że nikogo w domu nie zbudziłam swoją wędrówką w przedsionku.

Zapewniłam ją, że skoro tylko uspokoiłam jej córkę, niezwłocznie zasnęłam. Czy mi uwierzyła, powiedzieć nie mogę. Nie mogłam czytać w jej myślach, podobnie, jak ona w moich.

Bądź jak bądź, twarz jej rozjaśniła się po moich słowach; po kilku obojętnych uwagach o pogodzie, zwróciła się wesoło do wchodzącej w tej chwili córki.

Ja zaś postanowiłam zmienić pokój. Nie mówiąc nic nikomu, wkwateruję się na noc dzisiejszą i następne do małej izdebki w skrzydle zachodniem, niezbyt oddalonej od tego okropnego pokoju dębowago.

(d. c. n.)

dnego z robotników. Syn młynarza prosił zebranych, aby pośpieszyli na miejsce wypadku i zemścili się za ludzi niewinnych. Podburzyło to jeszcze bardziej i tak już podnieconych włościan, którzy pobiegli do lasu, a powróciwszy, opowiadali o rozstrzelaniu przez dragonów Juliusza Nesdera.

Kilku włościan, świadków na śledztwie pierwiastkowem zeznało, iż samowola i gwałty dragonów nie miały granic.

W niektórych domach, gdzie odmówiono podwód, pobito włościan, nawet bito takich, którzy wcale koni nie posiadali. Skoro zaś znaleziono konia, dragoni siadali nań i odjeżdżali ze śmiechem. Wskutek takiego postępowania włościanie chwycili za broń w obronie własnej.

Na zasadzie opisanych okoliczności włościanie zostali aresztowani i oddani pod sąd wojenny, gdzie ich osądzono na podstawie praw wojennych z całą surowością. Z 11-tu włościan 5-iu skazano na karę śmierci; pozostałych uniewinniono.

DUMA.

Petersburg, 10 lipca.

Posiedzenie Dumy państwowej otwarto o godzinie 2 m. 40 po południu.

Prezyduje książę Dołgorukow, który oświadcza, że z powodu przyjęcia nowego porządku przez Dumę odtąd pierwszy dzwonek będzie dawany na kwadrans przed godz. 2-gą, a o drugiej punktualnie prezydujący zajmie swoje miejsce. Od posłów tedy zależy otwarcie posiedzenia, które może być prawomocne przy dostatecznej liczbie obecnych.

Dziś prawomocna liczba posłów zebrała się dopiero o godz. 2 m. 40.

Naprzód komisya wydawnicza Dumy złożyła sprawozdanie w sprawie rozsyłania stenograficznych sprawozdań z posiedzeń Dumy. Referent komisyi tej poseł Stachowicz, oświadcza, że rozsyłanie stenograficznych sprawozdań, pomimo wielce pożądanego rozpowszechniania w najszerszych masach ludności tych sprawozdań, kosztowałoby dwa miliony rubli rocznie. Komisya proponuje wysyłanie sprawozdań bibliotekom publicznym bezpłatnie, a które będą sobie tego życzyć za pieniądze.

Posłowie Gałecki i Dobrotworskij oponują Stachowiczowi, mówiąc, że lud całą nadzieję pokłada w Dumie, a za tem nie należy szczędzić kosztów na rozsyłanie sprawozdań.

Książę Szachowskij widzi jedyny sposób wyjścia z tej sprawy, ażeby nazajutrz po posiedzeniu „Prawit. Wiestnik“ drukował sprawozdanie, a oczywiście pismo to należy postawić w innych warunkach finansowych.

Następnie Duma przeszła do rozważania porządkowego referatu komisyi wydawniczej i przyjmuje poprawki ks. Szachowskiego o potrzebie rozsyłania sprawozdań stenograficznych rządom cudzoziemskim, Stachowicza o potrzebie rozsyłania sprawozdań posełstwom obcym w Petersburgu, Jakuszkina, ażeby użyć do tego pośrednictwa komisyi międzynarodowej wymiany książek wreszcie poprawkę Czerwonenkisa o rozsyłaniu w miarę możności sprawozdań wszystkim radom miejskim.

Następnie Duma przyjęła cały referat komisyi wydawniczej jednogłośnie i przeszła do dyskusyi w sprawie pogromu białostockiego.

Pierwszy na trybunę wszedł Massonius, poseł ziemi mińskiej.

Mówca mniema, że jest przedwczesne ogłoszenie podziękowania dowódcy korpusu wojskom przed przeprowadzeniem śledztwa o zachowaniu się tych wojsk w czasie pogromu i wyraża zdziwienie z powodu słów, zamieszczonych w tym rozkazie: „Poświęcenie, odwaga“, które tak charakteryzują rozkaz i zachowanie się wojska, a budzą kwestyę pociągnięcia do odpowiedzialności za wydanie autora tego rozkazu. Mówca dochodził do wniosku, że sam fakt wydania tego rozkazu swiadczy także i o braku jednolitego rządu, oraz o panującej w rządzie anarchii. Mówca pojmuje konieczność ostrzeliwania domów na wojnie, w celu strategicznym, lecz nie w Białymstoku, gdzie ta zasada taktyki stosowana w wojnie wewnętrznej doprowadza tylko do jaknajwiększej liczby ofiar. Ze strony moralnej jest to okropne, z praktycznej bezrozumne, ze względów na osobiste bezpieczeństwo ludzi. Ci, którzy nie mają nic wspólnego ani z rządowemi anarchistycznemi organizacyami, ani z socyalno-rewolucyjnemi, będą zmuszeni przy prowadzeniu nadal takiej polityki przystać do socyalnych rewolucyonistów.

Szczegółowo rozważając najpoddańszy raport pułkownika Petrowa, mówca dziwi się sprzecznościom, w nim zamieszczonym. Nie mogli przecież żydzi, schowawszy się na dachy i poddasza, strzelać do nadchodzących wojsk, jeżeli zadaniem tych wojsk było strzeżenie żydów od pogromu, a nie strzeżenie pogromów. W komunikatach rządowych mówca upatruje bezsilność rządu i zrzeczenie się władzy. Dziwi się tylko, że ministrowie nie chcą ustąpić, tembardziej, że przy ciężkich warunkach przeżywanego obecnie okresu przejściowego brzemię władzy jest dla nich zbyt ciężkie i nie warte, aby walczyć o nie. Tylko uznanie konieczności zmiany teraźniejszego ministeryum w interesach całego kraju może pobudzić posłów w Dumie do przyjęcia tej władzy.

Po mowie Massoniusa w sprawie białostockiej przemawiał Poniatowski poseł ziemi wołyńskiej i zaproponował Dumie wybranie komisyi do reorganizacyi policyi.

Następnie przemawiał poseł Ostrogorskij i powiedział między innemi, że telegram z Białegostoku o pogromie posłał on czterem ministrom i był osobiście u ministra Stołypina, którego uważa za człowieka najzupełniej prawomyślnego, lecz zupełnie pozbawionego władzy ministra. Minister wojny dopiero 17-go czerwca odpowiedział Ostrogorskiemu, że o pogromie wie tylko z pism. Ztąd mówca czyni wniosek, że w Rosyi niema rządu.

Prezes poddaje pod głosowanie wniosek o zamknięciu listy mówców w sprawie białostockiej, a pozostało ich jeszcze 34-ch, i o ograniczeniu trwania mów do pięciu minut. Pierwszy wniosek przyjęto, drugi odrzucono.

Następnie wszedł na trybunę Nikołajewskij poseł syberyjski.

Poświęciwszy słów kilka sprawie białostockiej, mówca szczegółowo opowiada o rozstrzeliwaniu robotników przez oddział generała Meller-Zakomelskiego. Na stacyi Iljinskiej na Syberyi dopuszczono się takich okrucieństw, że do tego czasu mieszkanki Syberyi straszą swoje dzieci imieniem generała Zakomelskiego.

Mówca nie zadowolony jest z redakcyi interpelacyi w sprawie białostockiej, gdyż Duma powinna żądać oddania pod sąd winnych, zacząwszy od policyanta, a skończywszy na ministrze. Teraźniejsza Duma jest tylko jednym ze sposobów organizacyi narodowej, a prawdziwy parlament wybrany będzie przez powszechne głosowanie.

O godz. 6 wiecz. Duma przeszła do rozważania nagłych wniosków.

Przyjęto ostatecznie redakcyę interpelacyi z powodu komunikatu rządowego w kwestyi rolnej. Siedem interpelacyi uznano za nagłe i przyjęto, 13 kwestyi oddano do komisyi. Przyjęto wniosek Szczepkina o zażądaniu, w porządku, wskazanym przez art. 40-ty ustawy o Dumie, od ministra spraw wewnętrznych tekstu wyjaśnień, dawanych przez organa niższe władzom wyższym w sprawie nietykalności poselskiej.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 7-ej minut 59 wieczorem. Następne odbędzie się w nadchodzący czwartek o godzinie 2-ej po południu.

Posiedzenie dzisiejsze Rady państwa otwarto o godzinie 2 m. 15 po południu. Obecni byli wszyscy ministrowie.

Trybuny przepełnione publicznością, jak również loże, przeznaczone dla posłów do Dumy, wśród których znaleźli się Kuźmin-Karawajew, ks. biskup Ropp, Nabokow i inni.

Brzegi Adryatyku nad zatoką Quarnero.

(Dokończenie).

Po przyjeździe do Lovrana mamy zaraz na wprost drogi z przystani (5 minut czasu) Villę Central, dzierżawioną wraz z willą «Rubinisch» przez polaków pp. Romańczuków. Zatrzymuje się tam zwykle cała polonia, a miłe ich towarzystwo i uprzejmość gospodarstwa, niezmiernie się przyczyniają do podniesienia uroku miejsca i przyjemnego pobytu w Lovrana. Tak samo jak Abbazia, Lovrana zakryta jest wysokiemi górami, z których Monte-Maggiora liczy 1360 m. od powierzchni morza. Góry te zasypane są laurami, kasztanami jadalnemi, figami i różnemi pięknemi a nieznanemi u nas roślinami.

Lovrana jest starem miasteczkiem, posiada bardzo stary kościół katolicki (nabożeństwa odbywają się w niem po chorwacku) i mnóstwo przepięknych i bogatych willi. Nastrój w stosunkach z mieszkańcami więcej familijny, brak wytworności w ubraniach, Lovrana znacznie zresztą tańsza od Abbazyi (8 kor.=3 rb. 20 kop. od osoby mieszkanie z życiem) — sprowadza tu ludzi, szukających prawdziwego wytchnienia i uspokojenia nerwów. Z ludnością można się od biedy rozmówić po polsku, gdyż język ich, jako słowiański jest do naszego podobny. Źle więc robi ten, kto dla porozumienia się z pobratymcem używa niemieckiego języka, tembardziej, że często w odpowiedzi otrzymamy: «ne ponymaje takego gawora».

Lovrana zaczyna dopiero wchodzić w okres mody, przystraja się więc ciągle bądź w nowe bogate wille (jedna z nich położona w uroczem miejscu, obłożona jest całkowicie różowym marmurem i umieszczona w przecudnym ogrodzie), bądź w piękny, choć jeszcze zaniedbany park »Lokwę«. Za lat parę prawdopodobnie konkurować będzie z Abbazią, co ze względu na położenie da się jej z łatwością. Z Lovrana można robić wycieczki w jedną stronę do Iki i Abbazyi (piechotą godzinę drogi po przepięknej zadrzewionej drodze), w drugą do Medvei i Kraju. W ostatnim jako oryginalność jest pałacyk utrzymany w jakimś czarodziejskim stylu, w którym mieszka artysta malarz Lucas. P. Lucas pracuje od lat 30-tu nad obrazem wielkości naszej «Bitwy pod Grunwaldem», a mającym przedstawiać historyę cywilizacyi 19-tu stuleci. Jest to zbieranina portretów ludzi odznaczających się w polityce, historyi, naukach i artyźmie. Zaczynając od Adama i Ewy, są w tej „jajecznicy“ wszyscy wybitni ludzie do najnowszych czasów. Z naszych mężów są tam: Sobieski, Matejko, Kraszewski, Sienkiewicz, Kościuszko. Obraz ten nie posiada wartości artystycznej, a ze względu na natłok głów i niezmiernie pstrych barw, możnaby go śmiało nazwać jajecznicą.

Po dwa lub trzy razy tygodniowo można urządzać statkiem z Lovrana bardzo miłe i tanie wycieczki do Rabats, gdzie zwiedzić można interesujące ze względu na widoki miasto Albonę, położone na szczycie wyniosłej góry. Statki kursują do różnych okolic i miast nad zatoką Quarnero, więc do: Fianona, Chitaca, Promontore, Pola, z drugiej strony: Bucari, Porto Re, Castelmusebio, Cyrkwenicy, Novi i innych. Przejażdżki takie eleganckim statkiem kosztują tam i z powrotem od 4 do 10 koron.

Bawiąc w Lovrana lub Abbazyi, trudno sobie odmówić przyjemności zwiedzenia Wenecyi. Cztery razy w tygodniu odchodzą statki z Fiume (3 razy nocą i raz w dzień) do Wenecyi i z powrotem. Podróż kosztuje 10 koron (4 rb.) w jedną stronę od osoby, można jednak podróż tę przewidzieć w biletach okólnych, co wyniesie znacznie taniej.

W Wenecyi statek staje na Canale Grande, ze statku gondolą dostać się można na brzeg za 2 liry. Najtańsze hotele są na Riva czyli Ichiavoni: hotel Sandwirth, hotel Aurora. Numer o dwóch łóżkach można tam dostać od 4 lirów dziennie. W pierwszej lepszej księgarni można dostać przewodnik po Wenecyi w językach: niemieckim, francuskim lub angielskim. Bardzo (względnie) dobre obiady dają w Pilsner-Bierhalle. Przy otrzymywaniu reszty należy uważać, gdyż wszelkiego rodzaju przyjemności i dla sportu oszukują cudzoziemców. W każdym sklepie należy się zawsze targować, ustępstwo 25 do 40% należy do rzeczy zwykłych.

Pobytu w «perle Adryatyku» nikt nie będzie żałował, jest to najwięcej urocze i najoryginalniejsze miasto na kuli ziemskiej.

Wycieczek podobnych do powyższej rzadko można mieć więcej uroczych i przyjemnych, to też uważamy, że każdy z mieszkańców naszego miasta powinien, o ile nie chce lub nie może pozostać w kraju, pozwolić sobie na ten zbytek dla wyleczenia skołatanych wypadkami nerwów.

K. S.

Po długiej dyskusyi, wywołanej potrzebą niektórych zmian w redagowaniu przez komisyę regulaminu, Rada państwa przyjęła poprawkę, proponowaną przez ks. Kasatkina, dotyczącą art. 32 regulaminu, następnie zaś przeszła do rozważania projektu, nadesłanego przez Dumę państwową, o zniesieniu kary śmierci.

Przed przerwą w posiedzeniu przemawiali członkowie Rady: Wykowski, Kamiński, Łopaciński, Tagancew i Timirazjew, wszyscy dowodząc konieczności zniesienia kary śmierci i przyjęcia projektu Dumy.

Łopaciński, członek Rady państwa z wyboru od ziemian witebskich, szczegółowo rozbierał wszelkie argumenty stawiane przez obrońców kary śmierci i przyszedł do wniosku, że wszelkie te argumenty sprzeczne zawsze będą z przykazaniem Bożem „Nie zabijaj".

Tagancew, w świetnej a długiej mowie, pełnej cytat naukowych szczegółowo scharakteryzował omyłki popełniane przez obrońców kary śmierci, zwłaszcza zbijał twierdzenie, że kara śmierci ma być postrachem. Mowę swoją zakończył wezwaniem: „Wierzę, że naród rosyjski bez straszenia karą śmierci nie pójdzie gromić rosyjskiego państa i burzyć ustroju kulturalnego, a gdyby nadzieja ta zawiodła mnie, wówczas błagam Stwórcę, aby mnie zabrał z tego padołu płaczu.

Timirazjew ze łzami w oczach żąda, aby Rada państwa jednomyślnie przyjęła projekt, a przynajmniej pierwszy artykuł tego projektu, gdyż ta jednomyślna uchwała będzie miała znaczenie uspokajające w całym kraju.

Związek blacharsko-dekarski.

Wczoraj o godzinie 2 po południu, w lokalu przy ul. Południowej № 10, zebrało się 90 fachowców blacharzy i dekarzy, w celu zorganizowania związku. Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano p. Rudolfa Galla, który na asesorów zaprosił pp. Łyczkowskiego, Henela, Kempnera, Rawiszyńskiego i Karo, na sekretarza zaś p. Cieślelskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum, przewodniczący odczytał ustawę związku, opracowaną przez komisyę, wybraną na poprzedniem posiedzeniu. Każdy punkt ustawy był oddany pod dyskusyę, wskutek czego uległa ona pewnym zmianom, a ostateczna jej redakcya jest następująca:

§ 1. Projekt ustawy przyjęto jednogłośnie w całości, a mianowicie:

Utworzenie związku blacharsko-dekarskiego bez różnicy wyznania, dla obrony interesów rzemieślniczych, potępienia konkurencyi t. zw. „fuszerki" i poparcia sumiennych rzemieślników.

a) Członkiem związku może być każdy blacharz lub dekarz, którego komitet związku uzna za fachowca;

b) każdy, kto się dotychczas fachem tym zajmował, ma prawo zostać członkiem związku, lecz o przyjęciu nowych, będzie decydować komitet związku.

§ 2. Każdy członek związku obowiązany jest sumiennie wykonać powierzoną mu robotę i tylko z swego własnego materyału. (Roboty akordowej przyjmować nie wolno.

a) Ceny, przez komitet unormowane i oznaczone będą, i każdy członek ubowiązany jest tylko po cenach oznaczonych przez komitet roboty wykonywać;

b) materyały do robót muszą być dostarczane bezwarunkowo te same, jakie podane były w kosztorysie. Członkowie związku, którzy nie będą się stosować do warunków, zamieszczonych w tych dwóch punktach, karani będą przez sąd polubowny związku, stosownie do uznania tegoż sądu za pierwsze dwa przestępstwa; za przekroczenie ustawy po raz trzeci, sąd polubowny ma prawo ogłosić takiego członka w gazetach i z listy członków związku wykreślić.

§ 3. Członkom związku nie wolno zajmować się sprzedażą materyałów, także kupcom i fabrykantom materyałów dekarskich nie wolno wykonywać robót dekarskich i blacharskich i do fachów tych wchodzących.

§ 4. Fabrykanci mają prawo przyjmować roboty, jednakże pod tym warunkiem, aby roboty takie oddawali do wykonania fachowcom, należącym do związku, po cenach, unormowanych przez komitet związku.

Składnikom towarów pod żadnym warunkiem robót wykonywać i przyjmować do wykonania nie wolno.

§ 5. Fabrykantom i kupcom, u których nabywają materyały członkowie związku, nie wolno sprzedawać towarów odbiorcom prywatnym, jako to: gospodarzom, fabrykantom miejscowym i t. p. Zastrzeżenie to dotyczy miasta Łodzi i jego przedmieść.

§ 6. Zobowiązać fabrykantów listownie, aby wysyłali towar tylko z własnemi firmowemi etykietami i tylko z prawdziwą numeracyą; to samo dotyczy składników.

§ 7. W razie niezastosowania się fabrykantów i składników do wymagań tej ustawy, zarządowi związku służy prawo otworzyć własny skład materyałów, potrzebnych do fachu blacharsko-dekarskiego, na rachunek związku.

§ 8. Każdy członek otrzyma legitymacyę od zarządu związku, aby mógł się nią legitymować, za opłatą mniej więcej 4 rub. rocznie.

§ 9. Wszystkie prośby, skargi i t. p. podania muszą być podawane na imię zarządu związku, który takowe przedstawia sądowi polubownemu do rozpatrzenia, z swoim wnioskiem.

a) Sąd polubowny rozstrzyga wszelkie nieporozumienia pomiędzy członkami, dostawcami materyałów i klientami;

b) klient, który kilkakrotnie przez sąd polubowny będzie uznany za szykanera i wyzyskiwacza, zostanie podany piśmiennie wszystkim członkom związku, celem unikania takiego klienta.

§ 10. Celem związku jest danie możności obywatelom otrzymania sumiennie wykonanej roboty przez członków związku, a z drugiej strony, aby ochronić członków związku od wyzysku ze strony obywateli i t. p.

Ogólne zebranie upoważnia prezydyum niniejszego zebrania do rozpoczęcia kroków, celem uzyskania zatwierdzenia przez władzę projektu ustawy związku, tutaj w całości zamieszczonego.

Postanowiono pobierać następujące ceny za roboty dekarskie: za pokrycie dachu papą z listwami i jednorazowem posmarowaniem smołą 000 po 17 kop. za łokieć kwadratowy; 00 — 16 kop. za ł. kw.; 0 — 15 kop. za ł. kw. Bez listew, każdy gatunek o kopiejkę taniej. Za pokrycie dachów klejonych od 14—20 kop. za łokieć kw. Za posmarowanie dachu smołą po 2 kop. za łokieć kwadratowy.

Powyższa ustawa będzie przesłana do rządu gubernialnego piotrkowskiego do zatwierdzenia.

W rozmowie ze spółpracownikiem gazety „XX Wiek" poseł do Dumy państwowej, ks. Urusow, oświadczył, że w drugiej połowie b. m. poda do wiadomości publicznej dokumenty, wobec których zbledną fakty, o których mówił na posiedzeniu Dumy, podczas rozpraw o pogromie białostockim.

Prezes Dumy państwowej, Muromcew, zaprzecza pogłoskom, jakoby z przedstawicielami stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego prowadzono układy w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Przeciwnie, obecny gabinet zacielcie agituje przeciw stronnictwu k.-d. i dokłada wszelkich starań, aby nie dopuścić do złożenia steru rządu w jego ręce.

Berlińskie koła dyplomatyczne przywiązują ogromną wagę do mającego się odbyć w Björkö zjazdu monarchów. Krążą pogłoski, iż cesarz Wilhelm pragnie zdobyć przyrzeczenia, że w Rosyi nie będzie przeprowadzona reforma agrarna według projektu stronnictwa konst.-demokratycznego.

„Dwadcatyj wiek" donosi, że jakiś włościanin zawiadomił ministra spraw wewnętrznych, iż w stanie włościańskim żyją prapraprawnukowie Cesarza Aleksandra I-go. Podobno włościanin za zachowanie tej wiadomości w tajemnicy zażądał 40,000 rb. Według zapewnień gazety minister nic dotychczas odpowiedzi.

Wice gubernator grodzieński, Oznobiszin—jak donosi „Warsz. Dniewn."—porzuca swe stanowisko i zostaje zaliczony na własną prośbę do ministeryum spraw wewnętrznych.

W sprawie Kasy emerytalnej.

Wzmiankowaliśmy wczoraj o rozesłaniu przez dyrekcyę kolei warszawsko-wiedeńskiej obwieszczenia w sprawie likwidacyi Kasy emerytalnej kolei warsz.-wiedeńskiej.

Obecnie podajemy w dosłownem brzmieniu trzy odezwy, jakie powołane obwieszczenie w sprawie tej obejmuje:

I. „Zarząd kolei. Urząd komitetu emerytalnego kolei d. 27 i 28 czerwca 1906 r. Do rady zarządzającej kolei Warszawsko-wiedeńskiej.

„Wskutek przedstawienia rady zarządzającej do p. ministra komunikacyi z d. 30 maja r. b. za №1394, zarząd kolei ma zaszczyt zawiadomić radę zarządzającą, że J. E. raczył przedstawić radzie ministrów w dn. 15 czerwca r. b. № 2271 sprawy, poruszone w wymienionem przedstawieniu rady zarządzającej, mianowicie:

1) Sprawę zlikwidowania obecnej Kasy emerytalnej z nadaniem jej uczestnikom prawa podniesienia z niej kapitałów, które przypadną im z obliczenia — i

2) sprawę zezwolenia na wprowadzenie nowej Kasy, według typu kas przezorności.

Przytem zarząd kolejowy ma zaszczyt nadmienić, iż przekazanie radzie ministrów powyższego wystąpienia rady zarządzającej wstrzymano do chwili obecnej z tego powodu, iż rozstrzygnięcie spraw, poruszonych przez radę zarządzającą, powstawało w związku z zatwierdzeniem ogólnych zmian w ustawach wszystkich kas kolejowych, przepisy zaś tymczasowe, dotyczące zmian tych, uzyskały sankcyę Najwyższą dopiero w dn. 6 maja r. b."

II. „Rada zarządzająca Tow. kolei warszawsko-wiedeńskiej dn. 5 lipca 1906 r. Do zarządu kolei.

Na odezwę urzędu komitetu emerytalnego kolei z d. 19 i 20 czerwca r. b. № 3733, w której zażądano od rady zarządzającej wypowiedzenia swej opinii w sprawie udzielania pożyczek z funduszu Kasy emerytalnej na nabywanie nieruchomości i budowę domów, rada ma zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Występując do ministeryum komunikacyi dn. 16 grudnia 1905 r. № 2741, d. 30 maja r. b. № 1394, wreszcie d. 5 lipca r. b. № 1683, rada zarządzająca upraszała o zlikwidowanie obecnej Kasy emerytalnej na kolei warszawsko-wiedeńskiej i wypłacenie jej uczestnikom sum, figurujących na ich rachunkach osobistych, oraz o wprowadzenie nowej Kasy typu kas przezorności.

Do tych wystąpień skłoniło Radę zarządzającą dążenie uczestników do wycofania z Kasy powyższych sum, w celu poprawy swego bytu materyalnego; gdyby więc prośbę rady zarządzającej uwzględniono, byłaby usunięta potrzeba udzielania pożyczek, o które zapytuje komitet emerytalny kolei.

Nie otrzymawszy jednak dotychczas stanowczej odpowiedzi na swoje przedstawienia i uznając, że nawet w razie pomyślnego załatwienia sprawy likwidacyi Kasy emerytalnej, przeprowadzenie jej wymagałoby dłuższego czasu, gdy tymczasem uczestnicy żądają natychmiastowej wypłaty swych kapitałów, rada zarządzająca uważa za bardzo pożądane udzielanie pożyczek na wymienione cele z Kasy emerytalnej do wysokości $^2/_3$ sumy, figurującej na rachunku osobistym Kasy (z wyłączeniem sumy, zapisanej na rachunku żony uczestnika).

Pożyczki z funduszu obecnej Kasy emerytalnej mogłyby być udzielane w ten sposób, że wypłacanoby je z rezerw, figurujących na rachunkach osobistych uczestników Kasy, przyczem uległyby odpowiedniemu zmniejszeniu osobiste prawa uczestników, biorących pożyczkę.

Terminy i wysokość rat na umorzenie pobranej pożyczki, należałoby, zdaniem rady zarządzającej, pozostawić do uznania biorącego pożyczkę, jak to się praktykuje względem pożyczek, udzielanych przez Tow. ubezpieczeń na zastaw polis. Każda spłata na rachunek pobranej pożyczki mogłaby być uważana za premię jednorazową, uiszczoną w celu ponownego nabycia utraconych częściowo praw emerytalnych, na równi z normalnemi miesięcznemi 8% składkami emerytalnemi".

Rada zarządzająca Towarz. kolei warsz.-wiedeńskiej d. 6-go lipca 1906 r. Do J. E. ministra komunikacyj.

Zarząd kolei zakomunikował radzie zarządzającej w odezwie z dnia 15-go czerwca r. b. za № 24408/3888, iż w d. 15-ym czerwca r. b. przedstawiono radzie ministrów następujące sprawy, poruszone w przedstawieniach rady zarządzającej z d. 16-go grudnia 1905 r. № 2741 i z d. 30-go maja r. b. № 1394:

1) Sprawa zlikwidowania obecnej Kasy emerytalnej z nadaniem jej uczestnikom prawa podniesienia z jej kapitałów, które przypadną im z obliczenia, oraz

2) Sprawa zezwolenia na wprowadzenie nowej Kasy według typu kas przezorności.

Zanim zapadnie właściwa decyzya rady ministrów, rada zarządzająca ośmiela się zwrócić uwagę W. E. na następujący stan rzeczy: Zdanie rady państwa w przedmiocie przepisów tymczasowych dla kas emerytalnych i przezorności na kolejach, które uzyskało sankcyę Najwyższą w dniu 9-ym maja r. b. i było zakomunikowane radzie zarządzającej przez urząd komitetu emerytalnego kolei d. 3-go czerwca r. b. № 3205, prowadzi do wniosku, że już obecnie w ustawach kas emerytalnych kolejowych państwowych, a po części i prywatnych, wprowadzono w drodze prawodawczej zmiany, zbliżające te Kasy do typu kas przezorności. Zmiany te jednak, zdaniem rady zarządzającej, nie zadowoliłyby uczestników Kasy emerytalnej na kolei warsz.-wiedeńskiej, których żądania wywołały przytoczone wystąpienia rady zarządzającej. Ponawiając przeto usilną prośbę o szybką decyzyę w przedmiocie swych dotychczasowych wystąpień, rada zarządzająca ma zaszczyt prosić o zezwolenie na przedstawienie do ministeryum komunikacyj projektu ustawy nowej Kasy przezorności, który to projekt ma być opracowany przez władze kolejowe łącznie z przedstawicielami uczestników obecnej Kasy".

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś św. Olchy. Jutro bł. Tolimira.

ZEBRANIE. Dziś półroczne zebranie majstrów piekarskich, o godz. 3 po poł., Podleśna 1.

KRONIKA.

Kolonie letnie. Tylko bardzo ograniczona liczba dziewcząt i chłopców sfer najuboższych, a więc w najniehygieniczniejszych warunkach spędzających zimę i wiosnę, *może w roku bieżącym, skorzystać* z dobrodziejstwa kolonij letnich, bo fundusze tej tak bardzo pożytecznej instytucyi wyczerpane.

Na tej zasadzie w imię idei sokolej niech nam wolno będzie przemówić do Was czytelnicy za pokrewną ideowo sokolstwu — instytucyą koloniami letniemi dla dziatwy ubogiej, której taki spory zastęp zgłosił się do zarządu kolonij, a zaledwie połowa tylko z dobrodziejstw świeżego powietrza skorzystać mogła.

Co zaś znaczy parotygodniowy pobyt na wsi dla cherlawej dziatwy suteryn i poddaszów wielkomiejskich, rozpisywać się nie będziemy. Wie o tem każdy, kto myślić umie i serce, a nie kamień ma w piersi.

Gorąco jeno zachęcamy Was czytelnicy do licznego udziału w zabawie ogrodowej w przyszłą niedzielę dnia 15 lipca, w ogrodzie miejskim, który coraz ładniej się rozwija i posiada obecnie wcale przyzwoitą cukiernię letnią z mleczarnią.

O ile z zabawy tej zarząd kolonij więcej osiągnie zysków, o tyle więcej chłopców i dziewcząt skorzysta z letniego wywczasu.

Żydowskie Tow. dobroczynności. Wczoraj odbyło się zebranie ogólne członków żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. Uczestniczyło 26 osób, które na przewodniczącego wybrały d-ra Przedborskiego. Odczytane sprawozdanie o działalności Towarzystwa za rok ubiegły przyjęto i zatwierdzono.

Pozatem zgromadzenie ogólne zatwierdziło: kasę przezorności dla oficyalistów Towarzystwa instrukcyę dla otwierającego się domu leczenia dla dorosłych, utrzymywanego przez sekcyę pielęgnowania chorych, istniejącą przy żydowskim Tow. dobroczynności. Dom ten znajdować się będzie w pobliżu Łodzi, początkowo w domu wynajętym a później o ile fundusze na to pozwolą we własnej willi. Tą kolonią letnią zarządzać będzie komitet specyalny, do którego wejdą i lekarze. Urządzenie i utrzymanie tej kolonii w pierwszym roku wymaga rb. 4,000. Towarzystwo posiada na ten cel pewien fundusz, brakująca reszta zostanie zebraną z ofiar dobrowolnych.

Dr. Przedborski ponownie podniósł kwestyę o konieczności zbudowania jaknajspieszniej domu dla umysłowo chorych żydów. Teraz kiedy ludzie stają się coraz bardziej nerwowi, dom dla umysłowo-chorych żydów staje się sprawą coraz bardziej naglącą. Najlepszym tego dowodem Kochanówka przepełniona chorymi. Dla szybszego urzeczywistnienia tego projektu, niektórzy z członków proponowali, aby początkowo wynająć niewielki dom za miastem, gdzie można byłoby pomieścić chorych żydów i stopniowo rozszerzać tę instytucyę. Obecni wypowiadali się wszelako przeciw temu, jako środkowi połowicznemu i niedogodnemu dla chorych.

Przewodniczący zaznaczył, że kwestya o otwarciu domu dla umysłowo-chorych żydów już od sześciu lat nie może doczekać się rozwiązania. Towarzystwo wysyłało nawet na swój koszt specyalistów zagranicę dla zbadania najlepszych domów dla umysłowo-chorych.

Zarząd oświadczył, że kwestya ta zawsze była na porządku dziennym, lecz wskutek bezustannych przesileń w handlu i przemyśle środki Towarzystwa zostały wyczerpane a ofiary płyną coraz to ospalej.

Zebranie rzeźników. Wczoraj, o g. 6 wieczorem, w sali koncertowej Sellina, przy ul. Konstantynowskiej nr. 14, odbyło się zebranie majstrów rzeźnickich pod przewodnictwem starszego majstra p. Karola Wolfa, w obecności asesora cechowego, p. Stanisława Bocheńskiego i 87 członków zgromadzenia.

Na posiedzeniu tem zapisano 33 uczniów; wypisano na czeladników: Wacława Kalinowskiego, Franciszka Szadkowskiego, Fryderyka Teschmana, Franciszka Chajna, Ignacego Rosińskiego, Feliksa Grzybczyńskiego, Gustawa Bauera, Józefa Zajączkowskiego, Adolfa Inglinga, Stanisława Piotrowskiego, Ignacego Kranzego, Władysława Tichera, Romana Podgorskiego i Ksawerego Kratkiego. Przyjęto do grona majstrów pp.: Adama Grabowskiego, Artura Weyraucha, Teodora Jasińskiego i Reinholda Hantkego.

Sprawozdanie kasowe wykazało, że w kasie znajduje się 5305 rb. gotówką. Przystąpiono do wyborów starszego majstra na miejsce p. Karola Wolfa. Postawiono 4 kandydatów, z których p. Antoni Laskowski otrzymał 44 głosy, p. Henryk Schisler 43 głosy. P. Laskowski więc został wybrany na starszego majstra, jest to pierwszy polak, którego wybrano na ten urząd.

Przybyli na posiedzenie czeladnicy zdali relacyę ze swej działalności w sprawie zamykania sklepów w niedziele, która wywołała ożywione rozprawy. Po długich rozprawach, uchwalono otwierać sklepy w niedziele od godz. 10 rano i od g. 1 do 5 po poł.

Dosłowny tekst odezwy. Panowie obywatele! Łączmy się, urządzimy biuro, które będzie miało obowiązek zajmować się wyłącznie tylko naszemi interesami, ulżyć gospodarzom i lokatorom, pomiędzy któremi zapobiegnąć kłótni, biuro wyrobi pewne statuty i warunki, niektóre z nich brzmią, a mianowicie:

1) Właściciel domu nie może wynajmować lokatorowi mieszkanie bez kartki z biura, w przeciwnym razie to będzie obowiązany wynagrodzić krzywdę wyrządzoną popoprzedniemu gospodarzowi, u którego dany lokator przedtem mieszkał.

2) Lokator przy wyprowadzeniu się z mieszkania i po ułatwieniu zapłaty komornego, powinien zażądać od gospodarza kartkę jako zapłacone, takową kartkę lokator przedstawia w biurze, za którą biuro jemu wyda kartkę, że ze strony biura nie ma żadnych przeszkód do wynajęcia jemu mieszkania, w przeciwnym razie żaden gospodarz jemu nie wynajmie mieszkanie. (Uwaga: Biuro będzie urządzone z pozwoleniem władzy.)

Przewodniczący łódzkiego związku nauczycieli żydowskich komunikuje w „Telegrafie", że właściciel szkoły w Łodzi, p. Goldberg, nie chcąc się poddać żądaniom związku, przyjął do szkoły zamiast żydowskich, nauczycieli-rosyan ze związku prawdziwych ludzi rosyjskich.

Zabawa w Konstantynowie. Dnia 22 b. m. w parku strażackim w Konstantynowie obywatele urządzają zabawę, z której jeżeli okaże się jaki dochód, przeznaczony on zostanie na cele dobroczynne.

Zebranie fryzyerów. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Liry", Nawrót 38, odbyło się pod przewodnictwem starszego majstra pana Borkowskiego, w obecności asesora i 57 członków zebranie majstrów fryzyerskich. Na posiedzeniu tem zapisano 7 uczniów, wypisano zaś na subjektów 5, przyjęto do grona majstrów p. Antoniego Szmigielskiego. Po sprawdzeniu stanu kasy okazało się gotówką 767 rb. 52 kop. Wybrano na podstarszego majstra p. Bronisława Kamińskiego.

Ze straży. W sobotę, dnia 14 lipca, o g. 6 i pół wieczorem odbędą się ćwiczenia 1-go oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Zastrzelenie kozaka. Wczoraj około godziny 7 i pół wieczorem, ulicą Widzewską przechodził kozak z pierwszej sotni kozackiej, Iwan Timilew. Około domu № 111 dano do niego trzy strzały; jedna kula trafiła go w brzuch.

Napastnicy zbiegli.

Zawezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził stan bardzo ciężki i odwiózł rannego do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie tenże zmarł o godzinie 2 po północy.

Postrzały. Na ul. Milsza № 30 do przechodzącego Józefa Sozeńskiego lat 28, ktoś strzelił z rewolweru i postrzelił mu lewą rękę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Strzały. Wczoraj około godziny 10 wieczorem w okolicach ul. Głównej, Wodnej i Widzewskiej, słyszano odgłosy strzałów, które wywołały duży popłoch. Nadciągnęły liczne patrole wojskowe. O ile wiemy, nikogo nie opatrywało Pogotowie ratunkowe.

Najście. Wczoraj wieczorem do mieszkania właściciela domu przy ul. Zakątnej № 78, Michała Dawidowicza, weszło 3 ludzi, którzy krzyknęli: „Ręce z kieszeni", a jeden z nich chciał zamknąć drzwi na klucz. Córka właściciela domu 25-letnia Estera widząc złe zamiary napastników, pobiegła na balkon i z pierwszego piętra skoczyła na podwórze, ponosząc silny szwank pleców.

Na krzyk Estery i napadniętych, zbiegli się mieszkańcy; widząc to napastnicy pośpiesznie zbiegli. Po opatrzeniu poszwankowanej Estery Dawidowiczówny przez lekarza Pogotowia, pozostawiono ją u rodziców.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Cegielnianej nr. 59 Frąda Berliner, lat około 16, pozostająca bez zajęcia; na ul. Piotrkowskiej róg Cegielnianej Julian Piątkowski, lat 35, pozostający bez zajęcia i mieszkania, odwieziony został do szpitala św. Aleksandra; na ul. Nowomiejskiej nr. 21 Jente Kuszerbaum, lat 21; na ul. Staro-Zarzewskiej nr. 17 Michał Kozicki, lat 50, pozostający bez zajęcia i mieszkania i na Górnym Rynku kobieta, lat około 60, od której nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Podejrzane zasłabnięcie. W koszarach wojskowych przy ul. Pańskiej nr. 49 Izaak Fakulin, lat 22, żołnierz, dostał silnych kurczów żołądka; takiemu samemu wypadkowi na ul. Leszno nr. 17, uległ Józef Dębicki, robotnik fabryczny.

Nagła śmierć. Wczoraj przed wieczorem do apteki Spokornego wszedł jakiś człowiek, lat około 60, dość przyzwoicie ubrany, z nazwiska i adresu nieznany; zdążywszy zaledwie zawołać: „jest mi niedobrze" padł. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już tylko śmierć, która prawdopodobnie powstała z powodu anewryzmu serca.

OFIARY.

Na Ochronę I katolicką.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anieli z Rosickich Gajewiczowej, siostry Berg 3 rb.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Anieli z Rosickich Gajewiczowej, Hipolit i Julia Borowscy 5 rb.

Na Macierz Szkolną.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Anieli z Rosickich Gajewiczowej, Zofia Płachecka i Tadeusz Markowski 5 rubli.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Anieli z Rosickich Gajewiczowej, K. Szopska 3 rb.

Kazimierz Kubiak z fabryki koronek Gustawa Geyera 1 rb. — Zamiast zwrotu należności za bilety, wykupione na loteryę fantową, osoby uczestniczące składają 17 rb. 28 kop. — Robotnicy i robotnice z fabryki Tepfera, zamiast wieńca na grób ś. p. Anny Faluszczyk 5 rubli.

Skrzynka do listów.

—s—

Szanowny Redaktorze!

Od ogółu chorych szpitala I. K. Poznańskiego prosimy o zamieszczenie poniższych słów.

Oto prosimy Pana Redaktora o uzupełnienie pomieszczonego w „Rozwoju" artykułu.

Za „kozłowitami" nie zastępowała się S. D., lecz cały ogół robotniczy. Więc S. D. przyszła nie do rozruchu, tylko w celu zaspokojenia całkiego ruchu. W tem, jak się wszystko zaspokoiło, to robotnicy wszystkich partyj

zwołali wszystkich lekarzy szpitala I. K. Poznańskiego i zrobiła sesyę. Na sesyi byli: dr. Abrutin, dr. Fredberg, dr. Gerszuni, felczer Singer i cała służba szpitalna. Było wyjaśnione, że ze strony szpitalnej służby starszej nie było żadnych przejść, a tylko podczas przyjazdu zauważone było, że się śmiała jedna z pielęgniarek. W tem nie widzimy żadnej urazy, jak było pomieszczone w „Rozwoju" i w innych gazetach. Nasze szarytki żadnych nadużyć, ani niedokładności w gospodarce szpitalnej nie popełniły.

Adam Wiśniewski; A. B., Kazimierz Ogrodziński, B. Jabłoński, J. Klingbeil, Roman Załęczeki, W. Jeziorski, A. Bastian, W. Walczak, Bolesław Urbański, Kazimierz Kozłowski.

Przyjazd ministra.

Wczoraj zrana, pociągiem kolei Petersburskiej przyjechał do Warszawy minister komunikacyi, Szaufus. Zaraz po przyjeździe minister udał się na rewizyę węzła warszawskiego, zwiedził stacyę „Praga Nadwiślańska" i „Warszawa-Obwodowa", na której odbywa się przeładunek towarów, poczem około południa przejechał koleją Obwodową na posterunek 5-y kolei Wiedeńskiej, gdzie badał urządzenie zwrotnic elektrycznych. W drodze powrotnej na Pragę minister zatrzymał się czas dłuższy na dworcu „Warszawa-Kowelska" i oglądał szczegółowo plan robót przy nowobudowanym moście kolejowym pod cytadelą.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 10 lipca. Zgodnie z Najwyższym ukazem o skróceniu terminów służby we flocie, rozważana obecnie w ministeryum marynarki ustawa o powinności wojskowej wniesiona będzie do Dumy państwowej w jesieni.

Petersburg, 10-go lipca. Kwestyę zniesienia 10-procentowej normy przy przyjmowaniu żydów do zakładów naukowych w guberniach zachodnich ministeryum oświaty postanowiło pozostawić do rozstrzygnięcia Dumie. Do czasu zaś opracowania nowych przepisów ministeryum pozostawiło radom pedagogicznym możność przyjmowania do szkół żydów bez ograniczeń procentowych.

Petersburg, 10 lipca. Ministeryum spraw wewnętrznych telegrafowało do gubernialnych zarządów ziemskich o nadesłanie do dnia 18 b. m. danych o ilości potrzebnego ziarna ozimego. Dotychczas nadesłano wiadomości te z gub. kazańskiej, gdzie potrzeba jest 3,800,000 pudów, oraz samarskiej i saratowskiej po 1,800,000. Nadzwyczajne posiedzenie komisyi żywnościowej zdecyduje sprawę, komu polecić zakup nasion, czy miejscowym organizacyom, czy też centralnemu zarządowi. Z powodu naglącej potrzeby zakupu ziarna do siewu polecono wyznaczać środki konieczne, nie oczekując na formalne rozstrygnięcie kwestyi.

Petersburg, 10 lipca. W fabrykach i zakładach przemysłowych Petersburga i okolic, robotnicy wybierają komitety, których delegaci będą porozumiewali się z frakcyą robotniczą w Dumie państwowej.

Grodno, 10 lipca. Wicegubernator Oznobiszyn uwolniony ze stanowiska na własną prośbę.

Brześć-Litewski, 10-go lipca. Na północy powiatu u obywateli sprowadzeni z Galicyi robotnicy pracują pod osłoną wojska. Włościanie w południowej części powiatu, mniej potrzebujący ziemi, pracują u obywateli po cenie wyższej.

Kowno, 10 lipca. Grupa robotników z fabryki Rekosza usiłowała uwolnić dezertera z rąk dwóch konwojujących go żołnierzy. Zaszło starcie, w którem dwóch robotników raniono. Dezertera złapano i odesłano w asystencyi plutonu żołnierzy. Gdy pluton przechodził koło fabryki zaczęto go ostrzeliwać, żołnierze dali salwę i zranili dwóch robotników. Zbiegłego dezertera pojmano i rozproszył resztę robotników.

Białystok, 10 lipca. Po dwumiesięcznej przerwie zaczęły się roboty w fabryce f. Comichau.

Astrachan, 10 lipca. Wieczorem wynikła kłótnia pomiędzy pięciu kozakami, a robotnikami. Do robotników przyłączył się tłum, który parł kozaków ku koszarom, kozacy zaś bronili się szablami. Około koszar wybiegli na pomoc towarzyszom inni kozacy i dali trzy strzały w powietrze, przyczem jedna kula przypadkowo trafiła do domu sąsiedniego i raniła tatara, robotnika. Poszwankowanych innych niema z wyjątkiem jednego kozaka pobitego i trzech lekko potłuczonych robotników. Po strzałach tłum rozbiegł się. Wypadek ten można uważać, jako zwykłą awanturę uliczną.

Zemlańsk, 10 lipca. Stwierdzono, że przy starciu kozaków z włościanami we wsi Perlówce zabito czterech, a raniono trzech włościan. Kozacy, przywołani z Woroneża, weszli do Perlówki i aresztowali przywódców ruchu włościańskiego.

Kostroma, 10 lipca. O napaści na statek „Makarjewiec", wiozący materyały wybuchowe, donoszą, co następuje: „Makarjewiec" wiózł rzeką Kostromą do Buju materyały wybuchowe. O sześć wiorst od Kostromy, w biały dzień, podjechały do statku trzy łodzie. Z jednej łodzi wysiadło czterech zbrojnych w rewolwery ludzi, którzy, kazawszy podnieść ręce do góry załodze i pasażerom w liczbie 29 osób, zaczęli rabować towar i zabrali 12 pudów piroksyliny, dynamit zaś ocalał. Na 21 wiorście ludzie ci opuścili statek i uciekli w krzaki nadbrzeżne. Na drugi dzień znaleziono cztery pudy piroksyliny na brzegu Kostromy.

Atkarsk, 10 lipca. W Jełaniu robotnicy, przybyli na roboty, zawiązali między sobą bójkę. Zjawił się komisarz policyi Kozłow ze strażnikami, lecz tłum otoczył go i usiłował ściągnąć z konia. Komisarz i strażnik uciekli, uriadnika Rieszetowa zabito. Mieszkanie komisarza i dwa sklepy monopolowe zburzono.

Batum, 10 lipca. Rzucono bombę z zapalonym lontem na podwórze szpitala wojskowego. Bombę tę w porę dostrzeżono i nieszczęścia uniknięto.

Jarosław, 10 lipca. Bandyci, wyłamawszy kratę w oknie, wtargnęli do cerkwi, zerwali cenne suknie z obrazu, zrabowali naczynia cerkiewne i uciekli.

Jarosław, 10 lipca. W Jarosławiu zwolniono dwóch więźniów politycznych, w Sudży 10.

Odesa, 10 lipca. W porcie tutejszym strejk całkowity.

Kazań, 10 lipca. Spotkanie cudownego obrazu Matki Boskiej, przyniesionego z pustelni siemiozerskiej odbyło się przy olbrzymim udziale tłumów, lecz przy nastroju dość niespokojnym, skutkiem nieustannie krążących pogłosek. Nastrój ten dał powód do popłochu, gdy jakiś człowiek, spuszczając się z kremlewskiej góry, krzyknął. Pobito przytem silnie dwóch złodziejów. Tłum uspokoił się po przemówieniu przedstawicieli władz i rozsądniejszych osób z pośród publiczności.

Batum, 10 lipca. Jak okazuje się, przy napadzie na Towarzystwo wzajemnego kredytu bandyci pieniędzy nie wzięli.

DZIENNE.

Petersburg, 11 lipca. Dla rozpatrzenia pretensyi, wywołanych przez wojnę minioną, utworzono specyalną wyższą komisyę, w skład której wchodzą z Najwyższego Rozkazu prezes z członków Rady państwa i czterech członków z liczby senatorów oraz przedstawiciele z ministeryum wojny, marynarki, skarbu, spraw zagranicznych, kontroli państwa i wyższych urzędników innych władz, zainteresowanych w sprawie. Prezes może powoływać do udziału osoby urzędowe i postronne.

Prezesem mianowano członka Rady państwa Czeraczeńskiego, członkami senatorów: Grawe, Bułach, Tretiakowski.

Petersburg, 11 lipca. Do Dumy państwowej podpisane przez leaderów prawie wszystkich partyj frakcyi parlamentarnych wniesiono zasadnicze przepisy do projektu prawa o szkołach bezpłatnych dla analfabetów, bezpłatnych bibliotekach ludowych i czytelniach.

Zasadnicze przepisy głoszą: Nauka bezpłatna analfabetów czytania i pisania oraz rachunków w dowolnie obranym języku dozwala się każdemu, bez wyjednywania pozwolenia władz. Używanie książek naukowych i podręczników do nauki bezpłatnej analfabetów nie podlega żadnym ograniczeniom. O otworzeniu szkół, w których uczy się nie mniej nad 10 osób, zawiadamia się policyę w terminie trzydniowym od daty otwarcia, oraz najbliższego inspektora szkół ludowych, którym nadaje się prawo pociągania do odpowiedzialności założycieli i zarządzających za naruszenie praw ogólnych. Tymże przepisom podlegają bezpłatne biblioteki ludowe i czytelnie; prawo otwierania ich bez wyjednania przedtem pozwolenia przysługuje osobom prywatnym i instytucyom społecznym.

Katalogi na żądanie przedstawiane są policyi i władzom naukowym. Wykluczenie wydawnictw i książek z biblioteki i czytelni może mieć miejsce tylko z postanowienia sądu.

Petersburg, 11 lipca. W pierwszych dniach lipca r. b. otwarty zostanie klub robotniczy samokształcenia. W klubie wygłaszane będą odczyty popularne na tematy socyalne i socyalekonomiczne. Na członków będą przyjmowane osoby należące do różnych związków fabrycznych i organizacyj.

Petersburg, 11 lipca. Doniesieniu gazety „Riecz" o wiecu żołnierzy 71-go pułku piechoty w Radomiu, „Ruskij Inwalid" zaprzecza. Wspomniany pułk w Radomiu nigdy nie stał załogą.

Petersburg, 11 lipca. Wczoraj rano we wsi Michała Archanioła w cyrkule szlisselburskim pięciu uzbrojonych rabusiów napadło na sklep monopolowy i grożąc rewolwerami, zrabowali około 70 rb.

Moskwa, 11 lipca. Zjazd przedstawicieli wszechziemskiej organizacyi pomocy dla głodnych, przyjął uzupełnienia zasadnicze odpowiednich propozycyj biura, przy czem uznał, że pomoc głodnym może być okazywana za pośrednictwem organizacyi, jeżeli rząd odda jej 10% z sumy ogólnej, wyasygnowanej na potrzeby wyżywienia ludności.

Kowno, 11 lipca. W pobliżu zakładów fabrycznych Rekosza robotnicy otoczyli dwóch konwojujących, prowadzących żołnierza dezertera i usiłowali go uwolnić. W starciu zraniono bagnetami dwóch robotników. Zbiegłego dezertera pojmano i odprowadzono na odwach, zkąd pod strażą plutonu odesłano go na przedmieście Szańce. Kiedy pluton zbliżył się do zakładów fabrycznych Rekosza, rozległy się wystrzały. Pluton odpowiedział salwami, lekko zraniwszy robotnika.

Odesa, 11 lipca. Bezrobocie robotników portowych rozszerza się. Żądania natury ekonomicznej. Prawidłowy ruch statków znów sparaliżowany. W ciągu dnia dokonano 8 napadów zbrojnych na różne przedsiębiorstwa handlowe. Zrabowano przeważnie sumy drobne. Nikogo z napastników nie zatrzymano.

Elizawetpol, 11 lipca. Zamiast rozpuszczonego batalionu płastunów wojska kozackiego kubańskiego, przybył z Tyflisu pułk mingrelski w składzie 6 rot.

Białystok, 11 lipca. Na żądanie władz wojskowych fabrykanci dali piśmienne zobowiązanie o zdjęciu z fabrykanta Weltera bojkotu za udział w pogromach.

Mieszkańcy miasteczka Zabłudowo zatrwożeni są pogłoskami o przygotowywanym na dzień 12 b. m. pogromie. Generał-gubernator uspokoił przybyłą do niego deputacyę, rozkazawszy policyi przedsięwziąć odpowiednie środki bezpieczeństwa.

—:—:—

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa
J. Block
Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis“**
Maszyny do pisania **„Remington“**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks“**
Biurka amerykańskie **„Derby“**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane **„Wernicke“**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa“**
Segregatory **„imperial.“**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

OSTRZEŻENIE. 1019-3-1

Ponieważ dochodzą mnie wieści, iż pod firmą **„Krośniewice“** sprzedają masło z innego majątku, przeto ostrzegam przed naśladownictwem. Oryginalne masło z mleczarni parowej „Krośniewice“, nagrodzone złotym medalem w r. 1903, jest wyłącznie u mnie na składzie. Osoby, sprzedające inną markę „Krośniewice“, pociągnięte będą do odpowiedzialności sądowej. Żądać przeto wszędzie

oryginalnego masła Krośniewickiego.

Dla dogodności Szan. Publiczności, podaję niżej adresy sklepów, w których obecnie otrzymać już można oryginalne masło Krośniewickie:
Fornalski — Piotrkowska 182.
Berthold — Piotrkowska 148.
Filia Kopczyńskiego — Piotrkowska 144.
Rodzaj — Andrzeja 34.
Maertens — Konstantynowska 19.

O. Tauchert
Piotrkowska 117.

OSTRZEŻENIE. OSTRZEŻENIE.

Powrócił
Dr S. Kantor
Choroby skórne i weneryczne
Krótka ul. № 4
przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c105

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r167
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr Jelnicki
Przyjmuje chorych z chorobami **wenerycznemi i skórnemi**
8—10 5—$7\frac{1}{2}$.
PIOTRKOWSKA 130. 1013-d-27

AKUSZER
Dr JAN GINSBURG
Średnia nr. 18, od 9—11 i od 4—6.
Elektr. i masaż i à la Thour Brandt.
547—r—19

Dr. A. Grosglik
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od $8\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{2}$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608-d-213

Dr. J. Grabowski
spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Nawrot nr. 1A m. 5,
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop.
491—r-86

Dr. L. PRZEDBORSKI
przeprowadził się na
ulicę WSCHODNIĄ № 69
róg Dzielnej i
przyjmuje z chorobami **gardła, krtani, nosa i uszu,** od 9 do 11-ej przed poł. i od 4—7 popoł. 206-60-58

Dr. D. Helman
Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
powrócił. 762r34
Przyjmuje od godziny $9\frac{1}{2}$—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu.
507—d—309

Dr. E. Sonnenberg
choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r-178

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
D-ra B. Marguliesa
Piotrkowska 115.
Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—$6\frac{1}{2}$ w.
Porada 50 kop. 486—r—34

Dr. Wincenty Gajewicz
powrócił i mieszka przy ulicy Zachodniej № 27. Choroby wewnętrzne i dziecinne. 517-r-28

Dr. Mittelstaedt
Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—$9\frac{1}{2}$ r. i od $4\frac{1}{2}$—$6\frac{1}{2}$ pp.

Dentysta G. A. Gutzmann
przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.** Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c57

Parowa
Mleczarnia Ziemiańska
uprzejmie zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu powiększenia wypoczynku pracującym, sklepy swoje zamykać będzie w godzinach następujących:

Centralny ul. Dzielna 30, o godzinie 4-ej po południu.

Filie od godz. 11 rano do 4 popoł. i od 7 wieczorem. 1022—4—1

Róże cięte
sprzedaję tanio. Wiadomość w Karolewie przy rzeźni miejskiej. **Franciszek Wizner.** 1018—3—1

Nagrody rb. 10. Zgubiono portfel skórzany zawierający: paszport na imię Edmunda Dietricha, świadectwo na broń myśliwską, weksel in blanco na rb. 150 wystawiony przez Cz. Potz i różne inne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce oddać takowe za wyżej oznaczoną nagrodą, pod adresem E. Dietrich, Konstantynowska nr. 23. 1020—3—1

Zaginęły różne weksle
in blanko na imię G. W. R. i S. Lange od rb. 50 do 400 i rozmaite akta na imię G. W. Lange. Ostrzegam gdyż takowe nie mają żadnej wartości.

G. LANGE.

Dominium Kołacinek ma do odstąpienia
PACHT
od 1 października 1906 r., ilość mleka zimą i latem jednakowa do 100 garncy dziennie. Niedaleko stacyi Rogów D. Ż. W. W. Wiadomość na miejscu. 998-6-4

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.
1111-d

Ryby rozpłodowe
— i —
Ryby zarybkowe.

1) PSTRĄGI:
pstrągi tęczowe
pstrągi strumieniowe,
łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) Złota Orfa (Idus helanotus);
4) Karpie, odmiany szybko rosnące
sprzedaje Dominium „Porszewice“.

ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**
Cenniki franco. 1005-52-43

Zakład Leczniczy
Chirurgiczno-Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Kozmowy Jasiński, Kaufman.**

Inżynier
K. Spoliński
Św. Benedykta 10.
Telefon 978 (Cz. Górski).
Expertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

Drobne ogłoszenia.

Do sprzedania 2 łóżka. Nawrot nr. 32 m. 11. 1653—2—2

Do wynajęcia zaraz pokój frontowy, słoneczny, duży z oddzielnem wejściem; na żądanie może być z meblami i całodziennem utrzymaniem. Mikołajewska 39 m. 10, I piętro, front. 1589—d—0

Ja, A. Grolke odwołuję niniejszym wypowiedziane słowa przezemnie, ubliżające panu Zobel majstrowi fabryki M. Cohna. Antoni Grolke. Łódź, 7 lipca 1906 r. 1643—3—3

Muzyki na fortepianie udzielam u siebie lub na mieście, 30 kop. godzina. Widzewska 104 mieszk. 31. 1661-1

Nakładacz potrzebny zaraz do drukarni Wścieklicy. Cegielniana 55. 1668-1

Potrzebne zdolne podręczne do krawieczyzny. Południowa 5, III piętro, front. 1658—1

Potrzebny subiekt fryzyerski na soboty i niedziele. Nawrot nr. 58. 1662-1

Potrzebna nauczycielka na wieś. Wiadomość Konstantynowska 8, sklep Wolskiego. 1656—2—1

Potrzebne są zaraz prasowaczki. Lipowa 89. 1655—2—1

Potrzebna prasowaczka do pralni. Ul. Piotrkowska 20. 1644—3-2

Pokój frontowy słoneczny dla inteligentnej osoby, jest zaraz do wynajęcia. Mikołajewska 46 m. 9. 1646—3—2

Potrzebni malarze zaraz. Widzewska nr. 102. 1649—2—2

Restauracya II klasy „Michałówka“. Konstantynowska 13. Poszukuje bufetowej. 1663—3—1

Są do nabycia tanie resztki jedwabne na krawaty damskie i męskie. Piotrkowska nr. 115 m. 16. 1664—2—1

Wyjeżdżając sprzedam tanio: kredens, szafy, stół i krzesła dębowe, otomanę dywanową, łóżka angielskie z materacami. Nawrot 11 m. 16. 1657-3-1

Zaginął paszport na imię Lucyana Dryla, wydany z gminy Wielgomłyny, pow. noworadomskiego. 1654—3—2

Zaginął paszport bezterminowy, wydany na imię Aleksandra Lewandowskiego przez magistrat m. Zgierza. 1620-3-2

Zaginęła dziewczynka 5-cio letnia, ciemno blondynka, na imię Otylia. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie jej na ul. Wolborską nr. 26, do stróża. 1652—1

Zaginął paszport na imię Józefa Michaleca, wydany z gminy Bruss. 1659—3—1

Zginął paszport na imię Franciszka Dolaty, wydany przez wójta gminy Bełdów, pow. łódzkiego. 1660—3—1

2 magle do sprzedania. Pańska nr. 7. 1663—6—1

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**